Rok V. Sobota dnia 13 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 87

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Sami sobie.

Rozmowa z prezesem Izby Przemysłowo-Handl. b. min. Cz Klarnerem.

Zainteresowanie szerokich kół publiczności problemem inwestycyjnym po rozpisaniu nowej, wewnętrznej Pożyczki Inwestycyjnej — wzrasta z dnia na dzień. Aby poinformować opinję publiczną, jak zapatrują się na zainicjowaną przez Rząd akcję inwestycyjną sfery samorządu gospodarczego, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, b min. Czesława Klarnera z prośbą o wyrażenie swej opinji.

— Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej — rozpoczęliśmy rozmowę — zaaktualizowało jakgdyby problem inwestycyj. Czy nie zechciałby pan prezes wyrazić swej opinji o wpływie na życie gospodarcze inwestycyj i o potrzebie działalności inwestycyjnej, zwłaszcza w okresie przesilenia?

— Rozpisanie Pożyczki Inwestybyjnej — odpowiedział prezes Klarner — postawiło problem ten na właściwej drodze, proszę pana, Polska ma taki ogrom niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych, że zorganizowana, trwała praca w tym kierunku jest koniecznością gospodarczą, niezależnie od sytuacji. Społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że jedynie tylko przez inwestycje prowadzi droga do rozwoju gospodarczego kraju. Francuzi mają bardzo ładne wyrażenie na określenie tego, co potrzeba krajowi dla pełni życia gospodarczego: „autillage national". Określenie to obejmuje całkowite wyposażenie kraju w urządzenia i narzędzia, po trzebne dla nowoczesnego życia, a więc w to, z czego każdy obywatel ma prawo korzystać. Nasze uposażenie jest bardzo skromne. Musimy więc je stworzyć, jeżeli chcemy zbliżyć się do Zachodu.

— Z zagadnieniem tem łączy się sprawa sfinansowania tych prac. Jakie, zdaniem pana prezesa, kapitały powinny być do tego celu użyte?

— Otóż to właśnie, społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że inwestycje przeprowadzać można tylko z kapitałów, zaoszczędzonych wysiłkiem całego narodu. Oszczędzając choćby najmniejszą część swego dochodu na cele inwestycyjne, budujemy przyszłość i pomagamy sami sobie. Ze zwykłych środków budżetowych państwa, sfinansowanie wielkich inwestycyj jest nie do pomyślenia, choć normalną, zwykłą akcję inwestycyjną Rząd musi prowadzić ze środków budżetowych. Rozpisanie więc Pożyczki Inwestycyjnej przez Rząd jest sięgnięciem po kapitały wolne, obecnie niezatrudnione. Wycofać bowiem zaangażowanych pieniędzy z życia gospodarczego na cele inwestycyjne nie wolno, gdyż przez to wycofanie zmniejszyłby się obrót gospodarczy. Natomiast przyciągnięcie wolnych kapitałów do pracy inwestycyjnej, obrót ten zwiększa.

— O ile zrozumiałem, to pan prezes twierdzi, że zaciąganie kredytu wewnętrznego na cele inwestycyjne jest operacją zdrową?

— Oczywiście, jest to operacja nietylko zdrowa, ale i bardzo pożyteczna, gdyż rzuca na rynek papier, który jest dobrą, rentowną i racjonalną gospodarczo formą oszczędności. Obligacje Pożyczki Inwestycyjnej posiadają atrakcyjny moment losowania premij, przyciągających szersze koła publiczności. Przynęta ta ułatwi przyzwyczajenie publiczności do lokowania wolnej gotówki, a więc i oszczędności w papierach publicznych długoterminowych. Jedynie bowiem kredyt długoterminowy od powiada potrzebom finansowania robót inwestycyjnych. Ciężar sfinansowania tych robót musimy bowiem rozłożyć na dłuższe lata i obciążyć niemi następne pokolenia, którym łatwiej będzie ponieść część tych wydatków, gdyż korzystać będą z owoców, jakie przyniosą przeprowadzane obecnie inwestycje. Na obecne pokolenie, które ponosi trudy zespolenia organizmu gospodarczego ziem polskich i musi odrobić zniszczenia wojenne, oraz walczyć ze skutkami kryzysu — nie można zwalać całego ciężaru wydatków inwestycyjnych. Pokolenie nasze winno zająć się sprawą budowy inwestycyj, musi podjąć ten trud. Aby tego dokonać przedewszystkiem nauczmy się oszczędzać.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podkreślić z całym naciskiem, że społeczeństwu wypada zrozumieć, iż przesilenie gospodarcze tak długo trwające, przestało już być właściwie przesileniem, a stworzyło nową sytuację gospodarczą, nowe warunki, w których żyjemy. Trzeba się z niemi pogodzić i zacząć pracować nad ułatwieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju. Rozpoczęcie tej działalności i zrozumienie jej potrzeby, ułatwia społeczeństwu rozpisana właśnie Pożyczka Inwestycyjna. (Iskra)

Narady trzech mocarstw w Stresie.

STRESA. Wczoraj o godz. 10.30 r. rozpoczęła się pierwsza narada przedstawicieli trzech mocarstw w pałacu Boromeo na Isola Bella.

Konferencja w Stresie rozpoczęła się pod wielkim znakiem zapytania, jaki Francja i Włochy stawiają pod adresem Anglji.

Rozmowy, jakie przeprowadził ostatnio w Paryżu ambasador włoski z Lavalem, doprowadziły do uzdognienia nie których spraw, znajdujących się na porządku dziennym obrad konferencji w Stresie.

Strona włoska kładzie podobno szczególnie duży nacisk na zagadnienie Austrji, domagając się nowych gwarancyj jej niepodległości.

W sprawie zbrojeń niemieckich delegacja francuska domagać się ma w Stresie potępienia decyzji niemieckiej z dnia 16 marca r. b. oraz zażądać ma zastosowania na przyszłość sankcyj gospodarczych wobec Niemiec na wypadek nowego pogwałcenia traktatów.

Francja gotowa jest zastąpić projekt paktu wschodniego w tej formie, w jakiej on był dotychczas wysuwany, nową formułą, przewidującą dokładniejszą i ściślejszą wykładnię artykułów paktu Ligi Narodów, dotyczących sankcyj przeciw napastnikowi.

STRESA. Przed oficjalnem rozpoczęciem obrad trzech mocarstw odbyła się wstępna konferencja francusko-włoska.

STRESA. Narady angielsko francusko-włoskie trwały do godziny 13.30. — W naradach brali udział Mussolini, Suvich, Aloisi — ze strony włoskiej; Mac Donald, Simon i Vansittart — ze strony angielskiej oraz Flandin, Laval, Noel i Leger — ze strony francuskiej.

Rozmowy miały charaktek głównie informacyjny. Simon przedstawił w sposób gółowem expose sytuację, jaka się wytworzyła po wizytach angielskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze, a następnie odpowiadał na szereg pytań, stawianych przez przedstawicieli Francji i Włoch. Reszta dyskusji poświęcona była ustaleniu programu rozmów popołudniowych. Postanowiono, że w rozmowach tych poruszona będzie sprawa odwołania się Francji do Ligi Narodów oraz stanowisko, jakie w tej sprawie zajać mają mocarstwa zachodnie.

Wydalanie Polaków z Czechosłowacji.

MOR OSTRAWA. Władze czeskie wydaliły znów szereg obywateli polskich ze Śląska.

Charakterystycznem jest wystąpienie posła stronnictwa agrarjuszy czeskich Chloubeka, który na zebraniu organizacji zawodowej w Katarzynkach na Śląsku dał do zrozumienia, że władze czeskie dążą do pozbawienia prawa wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terytorjum Czechosłowacji.

Wypadki wydalania obywateli polskich w Czechosłowacji zdarzają się codziennie.

UZHOROD. Naskutek zarządzenia starostwa powiatowego w Sninie (wschodnia Słowaczyzna) zwolniono z pracy w tartaku prywatnym w Stakcinie 8 robotników Polaków. Zwolnienie nastąpiło wbrew interesom firmy, pozbawionej obecnie braku odpowiednio kwalifikowanych sił. Wszyscy zwolnieni przebywają na terenie Czechosłowacji od 20 do 30 lat i posiadali pozwolenie na pracę. Jed nocześnie urząd powiatowy zapowiedział wydalenie zwolnionych robotników do Polski.

Ameryka zrywa z polityką neutralności.

NOWY JORK Prezydent Roosevelt odbył wczoraj popołudniu dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu Hullem — Przebieg rozmowy, która dotyczyła polityki zagranicznej jest trzymana w ścisłej tajemnicy.

Jak wiadomo, prez. Roosevelt zapowiedział niedawno, że zwróci się do kongresu z orędziem, w którem będzie się domagał pełnomocnictw dla zmiany amerykańskiej polityki neutralnej.

Koła dobrze poinformowane twierdzą że St. Zjednoczone zrezygnują z wolności mórz, a w pierwszym rzędzie z pro wadzenia handlu przez państwa neutralne z państwami wojującemi. Ta zmiana orjentacji pozwoliłaby Stanom Zjednoczonym na skoordynowanie swej polityki z polityką Wielkiej Brytanji.

Szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej w Paryżu.

Aresztowany szef szpiegostwa niemieckiego walczył z Ukraińcami przeciw Polsce.

PARYŻ. Prasa obszernie omawia sprawę aresztowania Niemca Edwarda Bernhubera, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa. W tym wypadku władze po licyjne ujęły w swe ręce jednego z naj bardziej czynnych asów wywiadu niemieckiego we Francji. Władze są w posiadaniu kwestjonarjuszy, zawierających szereg pytań, opracowanych przez Bernhubera. Pytania te dotyczą przedewszystkiem działalności francuskiego sztabu generalnego, szeregu rozmów i pertraktacyj politycznych przeprowadzonych w Paryżu, traktatów, zawartych między Francją, Anglją i Włochami. Bernhubera obciążają zeznania niejakiego Avronta, któremu Bernhuber doręczył powyższy kwestjonarjusz oraz większą sumę pieniędzy. Władze bezpieczeństwa prowadzą dalsze dochodzenia w Paryżu i okolicach, przeważnie wśród niemieckich emigrantów politycznych.

PARYŻ. Edward Bernhuber jest wiedeńczykiem, synem bogatego fabrykanta wiedeńskiego. Po ukończeniu akademji wojskowej otrzymał rangę podporucznika armji austrjackiej.

Kiedy monarchja austrjacka rozsypała się w gruzy, wstąpił on w szeregi ukraińskie i walczył przeciwko Polsce. Bernhuberowi udało się później zbiec do Wiednia, gdzie był początkowo pianistą w jednym z barów, poczem poświęcił się całkowicie szpiegostwu i wyjechał do Polski, gdzie poznał pewną kobietę szpiega, którą poślubił. Następnie wyjechał do Wiednia, skąd udał się do Hiszpanji, a ostatnio rozwinął swą działalność szpiegowską we Francji, gdzie został aresztowany.

Kilkugodzinny pobyt Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku.

WARSZAWA. — Onegdaj Marszałek Piłsudski, korzystając z pięknej wiosennej pogody udał się samochodem w towarzystwie kpt. Lepeckiego na spacer do Sulejówka.

Po spędzeniu paru godzin na przechadzce po ogrodzie Marszałek Piłsudski powrócił przed wieczorem do Warszawy.

„Dar Pomorza" opuścił brzegi Japonji.

Polski statek szkolny „Dar Pomorza" opuścił brzegi Japonja.

Z zadowoleniem należy podkreślić bardzo serdeczne przyjęcie pierwszego polskiego, przybywającego tu okrętu przez władze i ludność japońską. Liczne audjencje u ministrów i dygnitarzy wojskowych i morskich, przyjęcia, urządzane przez różne towarzystwa japońskie, wycieczki, organizowane przez Japończyków do historycznych miejscowości Japonji wypełniły czas pobytu polskich marynarzy.

Dzięki niestrudzonym wysiłkom poselstwa R. P. w Tokio pobyt „Daru Pomorza" wyzyskany był bardzo dobrze w celach propagandowych, do czego przyczyniła się w niemałym stopniu doskonała prezencja oficerów i uczniów „Daru Pomorza".

Kłopoty zdetronizowanego „króla".

WARSZAWA. Przy ul. Podmińskiej L. 5 na Pradze zajmował dom „król" cygański Bazyli Kwiek.

Na jesieni ub. roku Bazyli Kwiek został zdetronizowany na zjeździe cyganów, którzy wogóle znieśli monarchję i wybrali „barona" Matejasza Kwieka „wo dzem narodu cygańskiego". Pomimo tych uchwał Bazyli Kwiek w dalszym ciągu występował jako monarcha, lecz cyganie przestali mu płacić podatki...

Wobec tego Bazyli Kwiek zaczął za-

legać z komornem i właściciel domu uzyskał wyrok eksmisyjny. We środę zjawił się komornik, który dokonał zajęcia ruchomości zdetronizowanego „króla" cygańskiego i wkrótce rzeczy te sprzedane zostaną na licytacji. Kwiekowi pozwolono pozostać w mieszkaniu do 14 kwietnia.

Prof. Piccard przyjeżdża do Polski.

BRUKSELA. Prof. August Piccard uda się w najbliższym czasie do Polski do Legjonowa, by w tamtejszych Wojskowych Warsztatach Balonowych omówić kwestję swego najbliższego lotu stratosferycznego.

Niespodziewana konferencja państw bałtyckich.

RYGA. Dnia 11 bm. zebrała się w Rydze nadzwyczajna konferencja przedstawicieli trzech państw bałtyckich: Estonji, Litwy i Łotwy.

Zwołanie konferencji nastąpiło nieoczekiwanie, gdyż — jak wiadomo — zjazd ministrów spr. zagr. tych państw miał się odbyć w dniach 6—8 maja.

Hrabia członkiem bandy włamywaczy.

BRZEŚĆ KUJAWSKI. Około godz. 3 nad ranem włamali się trzej złodzieje do mieszkania Wojciecha Kosickiego.

Złodzieje skradli garderobę i szereg bardziej wartościowych przedmiotów. Policja zorganizowała pościg.

Posterunkowi natknęli się na opryszków, wezwali ich do zatrzymania się, ci jednak poczęli strzelać do policjantów.

Policja odpowiedziała ogniem. Dwaj złodzieje zdołali zbiec, trzeciego ujęto.

Ujętym opryszkiem jest Jan hrabia Dąbski. Znaleziono przy nim część skradzionej u Kosickiego garderoby.

Hrabiego-bandytę osadzono w więzieniu, wspólników poszukuje policja.

Dramat w mieszkaniu majora.

WARSZAWA. — Niezwykły dramat rozegrał się w mieszkaniu majora głównego sztabu Józefa K., który ożenił się przed 6-ciu tygodniami. Kiedy w mieszkaniu znajdowała się tylko majorowa K., ktoś zadzwonił. Po otworzeniu drzwi weszła nieznana jej kobieta, która wyjęła rewolwer i strzeliła do majorowej K. i zaczęła uciekać, wybiegła na klatkę schodową, ukrywając się w mieszkaniu sąsiada.

Kula trafiła majorową K. w ramię. Sprawczyni sama oddała się w ręce policji. Okazało się, że była to pierwsza żona majora K., z którą rozszedł się przed 8-miu laty. Sprawczyni strzału oświadczyła, że zależało jej na nadaniu sprawie rozgłosu i spowodowanie procesu sądowego, gdyż mąż jej nie płacił alimentów.

9 robotników w obliczu śmierci.

WARSZAWA. — Wczoraj w południe nastąpiło w Warszawie zbiorowe zatrucie robotników pracujących przy oczyszczaniu kanałów kanalizacyjnych.

Na rogu ulicy Ludnej i Solec, gdzie odbywa się oczyszczanie głównego kanału ściekowego, opuściło się w podziemia siedmiu robotników pod kierownictwem majstra p. Stanisława Wodzińskiego. Pracujący w kanale robotnicy poczuli się w pewnej chwili niedobrze. Wszyscy bez wyjątku dostali napadu słabości.

Zatruci robotnicy poczęli resztkami sił czołgać się w kierunku t. zw. włazów. Z największym wysiłkiem udało im się dotrzeć do prądu świeżego powietrza i w ten sposób uratować życie. Napół zemdlonych wyciągnęli na powierzchnię ziemi towarzysze pracy.

Zaalarmowane pogotowie odwiozło zatrutych robotników do szpitala, gdzie wróciło do przytomności

Dwie tajemnicze damy z trupem w taksówce.

WARSZAWA. Policja prowadzi dochodzenie w tajemniczej sprawie z trupem w taksówce. W Alei Szucha do taksówki kierowanej przez szofera Ada ma Robickiego, wsiadły dwie damy w towarzystwie pana, który polecił jechać do Hotelu Saskiego. Po drodze jedna z pasażerek kazała zawrócić i pojechać na ul. Panieńską na Pradze. Tu damy wysiadły, polecając szoferowi odwieźć pasażera z powrotem do Warszawy.

Ujechawszy kawał drogi, szofer zauważył w lusterku, że pasażer zsunął się z siedzenia. Zatrzymał więc auto i stwierdził, że pasażer stracił przytomność. Szofer pojechał niezwłocznie do XV komisarjatu P. P, gdzie stwierdzono śmierć pasażera, którym okazał się Antoni Niziński, właściciel kantoru przewozowego.

Zachodzi podejrzenie otrucia. Policja wszczęła dochodzenie w celu wykrycia tajemniczych dam, które towarzyszyły Nizińskiemu w przejażdżce.

Pociąg wpadł do stawu.

KATOWICE. W Chorzowie Nr. III, na szlaku kolejki wąskotorowej pomiędzy kopalnią Skarbofermu a Maciejkowicami wydarzyła się katastrofa kolejowa spowodu usunięcia się nasypu. Wykoleiło się 8 wagonów i lokomotywa, które wpadły następnie do stawu. Maszynista, palacz i konduktorzy wyskoczyli na czas z pociągu.

Litwinizacja Kłajpedy.

KOWNO. Dyrektorjat Bruwelajtisa wydał nowe rozporządzenie o obywatelstwie kraju kłajpedzkiego. Według tych przepisów, dla uzyskania obywatelstwa wystarcza mieszkać rok w granicach kraju, zaś urzędnicy nabywają prawa obywatelstwa Kłajpedy z chwilą objęcia funkcji na jej terytorjum. Liczą się z tem, że na mocy nowych przepisów przybędzie w Kłajpedzie od 8 — 9 tys. obywateli kłajpedzkich Litwinów.

Wyniki wyborów do parlamentu węgierskiego.

BUDAPESZT. Nie uwzględniając głosowania dodatkowego w jednym z okręgów wyborczych, które odbywa się dziś i rozstrzygnie o jednym mandacie, wynik wyborów do parlamentu przedstawia się jak następuje: Na 244 mandaty stronnictwo rządowe uzyskało 168, partja drobnych rolników — 24, bezpartyjni — 12, partja chrześcijańsko-gospodarcza Wolffa — 14. socjal-demokraci — 11, opozycja liberalna — 6, „Pokolenie Reform" — 2, narodowi-socjaliści — 2, legitymiści — 2, opozycja demokratyczna — 1, opozycja narodowo-rolnicza — 1, narodowi radykali — 1.

Świętokradczy napad komunistów na kościoły w Barcelonie.

BARCELONA. Grupa demonstrantów komunistycznych wtargnęła kolejno do dwóch kościołów, skąd zabrano feretrony i chorągwie, używane zazwyczaj do uroczystych procesyj wielkanocnych i spalono je na ulicy.

Służba kościelna, która usiłowała przeszkodzić świętokradcom, została dotkliwie pobita. Zaalarmowana policja rozpędziła demonstrantów, aresztując kilkunastu.

Przed komisarjatem policji, gdzie przytrzymano aresztowanych świętokradców, zebrał się olbrzymi tłum, domagając się wydanie komunistów. Z trudem udało się zapobiec awanturom i rozproszyć wzburzone tłumy.

Rzeź włościan w Meksyku.

MEKSYK. — W pobliżu miasta policja zmuszona była do użycia broni przeciwko włościanom, którzy usiłowali zawładnąć ziemią będącą własnością rządu.

14-tu włościan zostało zabitych, kilkudziesięciu jest rannych.

Kara śmierci za zabójstwo Horsta Wessela.

BERLIN. Wczoraj rano w zakładzie karnym w Ploetzensee stracono dwuch komunistów Epsteina i Zieglera, skazanych na śmierć za udział w zamordowaniu Horsta Wessela.

Sprawa ta była w r. 1930 rozpatrywana przez sąd przysięgłych, który wówczas wszystkich oskarżonych skazał na długoletnie więzienie za zwykłe zabójstwo.

Olbrzymi parowiec na mieliźnie

LONDYN. Wczoraj po południu szalała na południowych wybrzeżach Anglji burza, podczas której uległ katastrofie jeden z największych transatlantyków „Aquitania", linji Cunard-White Star.

Niedaleko od wejścia do portu Sout hampton olbrzym o pojemności 45.647 ton, zepchnięty został przez wicher na ławicę piaskową.

Przez kilka godzin 6 potężnych holowników próbowała ściągnąć parowiec na wodę, w nocy jednakże wobec odpływu morza dalszych wysiłków zaniechano.

Eksplozja wywołała śnieżycę!

BOMBAJ. W zakładach chemicznych w okolicy Bombaju (Indje Przedgangesowe) nastąpił niezwykle silny wybuch. Wskutek eksplozji zginęło 16 hinduskich robotników, a kilkudziesięciu zostało rannych.

Siła wybuchu była tak wielka, że ciała wielu robotników odrzucone zostały na wielką odległość od miejsca katastrofy.

Wskutek wybuchu nastąpiły opady śnieżne (?!). W jednym z pobliskich rejonów górzystych opady śnieżne całkowicie zniszczyły dwie wsie.

Londyn — Paryż w 53 minutach.

LONDYN. Samolot „D. H. Comet" pobił rekord szybkości lotu pomiędzy Croydon a Le Bourget, przelatując ten dystans w 53 minuty z przeciętną szybkością 220 mil angielskich (360 klm.) na godzinę.

Jest to ten sam aparat, na którym Waller Jones dokonał rekordowego lotu z Anglji do Australji i z powrotem w ciągu 13 i pół dnia.

Na tropie bandy porywaczy.

HAWANA. Policja kubańska wpadła na trop bandy, która niedawno w celu otrzymania okupu porwała jednego z najbogatszych ludzi na Kubie — Bonneta. Bandyci po otrzymaniu 300 tysięcy dolarów wypuścili więzionego miljonera.

Po bardzo starannych poszukiwaniach w których brała udział również policja amerykańska, aresztowano kilka dziesiąt osób.

Istnieją przeciwko nim bardzo poważne poszlaki udziału w porwaniu Bonneta.

Policja amerykańska jest zdania że w sprawę zamieszany jest znany „gangster" nowojorski Alvin Purpis, poszukiwany oddawna przez policję w całych Stanach Zjednoczonych.

Bitwa z piratami chińskimi.

SZANGHAJ. — Policja przybrzezna prowincji Kian-Si stoczyła zaciętą walkę z piratami chińskimi, którzy w ilości 300 osób podjęli bitwę. Walka toczyła się czas dłuższy. Piraci rozlokowani byli na 50 dżonkach (łodziach żaglowych). W wyniku walki zabitych zostało 20 piratów, kilkanaście dżonek zostało zatopionych. Policja opanowała 12 dżonek, przyczem zdobyła 174 karabiny i 115 rewolwerów.

Krwawa strzelanina w senacie urugwajskim.

MONTEVIDEO. Kuluary senatu były widownią tragicznego zajścia. B. minister spraw wewnętrznych Urugwaju dep. Ghiglani ciężko ranił kilku strzałami rewolwerowemi naczelnego redaktora dziennika „Uruguay" Demicheli.

Powodem tragicznego zajścia była trwająca od dłuższego czasu gwałtowna polemika prasowa pomiędzy Demicheli u Ghiglanim, który jest właściciel em dziennika „El Pueblo".

Zabójca oddał się sam w ręce policji, zrzekając się immunitetu parlamentarnego.

W depresji zastrzeliła dziecko i siebie.

WIEDEŃ. Straszna tragedja rozegrała się w dzielnicy Floridsdorf. 26 letnia Marja Schalit, córka urzędnika pocztowego i rozwiedziona żona literata Leona Schalitta, tłumacza dzieł Galsworthy'ego, zastrzeliła w przystępie depresji moralnej, jaką uwidoczniła się u niej po przebyciu ciężkiej choroby grypy, swego 3-letniego synka, poczem celnym wystrzałem w skroń pozbawiła się życia.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 13 kwietnia. Hermana.
Wschód słońca o g. 4,54. Zachód o g. 18,34

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

P. starosta wizytuje powiat.

P. starosta Rogowski w celu zapoznania się z członkami Rad Gminnych i bezpośredniego zaznajomienia się z potrzebami ludności od pewnego czasu przeprowadza wizytację poszczególnych gmin naszego powiatu.

Dotychczas p. starosta odwiedził następujące gminy: Kamyk, Miedźno, Popów, Lipie, Kuźnica, Krzepice, Panki i Przystajń.

Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle serdeczna atmosfera, niezmiennie towarzysząca wizytacji. Ludność wszędzie gorąco wita włodarza powiatu i zgodnie z pięknym staropolskim zwyczajem ofiarowuje mu tradycyjne chleb i sól.

Szczególnie owacyjny charakter miało przyjęcie, zgotowane p. staroście w dniu wczorajszym przez ludność gmin Przystajni i Panek. Na granicy gm. Przystajń p. starostę powitał konny pluton krakusów, który malowniczą kawalkadą towarzyszył do Przystajni, gdzie wójt w otoczeniu członków Rady Gminnej powitał p. starostę chlebem i solą, poczem odbył się raport stowarzyszeń i organizacyj.

W Pankach zaś powitanie nastąpiło przed lokalem urzędu gminnego, gdzie p. starosta dokonał przeglądu oddziałów P. W. i straży ogniowej.

We wszystkich wizytowanych gminach odbyły się również uroczyste posiedzenia rad gminnych, z bardzo poczającą i wszechstronną dyskusją na temat wielorakich potrzeb i bolączek wsi.

Doniosła data dla częstochowskiego drobnego kupiectwa. We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy, że w dniu 1 maja nastąpi oddanie do użytku publicznego nowowybudowanego Rynku Narutowicza na Zawodziu.

Obecnie dowiadujemy się, że tegosamego dnia odbędzie się również otwarcie rynku przy ulicy św. Barbary, przeznaczonego dla handlu dewocjonaljami.

Roboty nad plantowaniem i żwirowaniem rynku oraz ogrodzeniem całego placu w szybkiem temple dobiegają końca.

Główny inspektor pracy w Częstochowie. Dzień dzisiejszy prawdopodobnie stanie się zwrotnym momentem w sprawie długotrwałego strajku okupacyjnego w Papierni, który od dłuższego czasu beznadziejnie tkwi na martwym punkcie.

Aby przełamać tę beznadziejność i nakłonić obie strony do likwidacji zatargu, w dniu dzisiejszym przybył do Częstochowy główny inspektor pracy i dyrektor departamentu Min. Pracy i Opieki Społecznej p. Marjan Klott, oraz okręgowy inspektor pracy p. Kowalik z Kielc.

Należy przypuszczać, że osobista ingerencja głównego inspektora pracy dopomoże do osiągnięcia pożądanego porozumienia, które dla obu stron okaże się możliwem do przyjęcia.

Z bibljoteki im. dr. Władysława Biegańskiego. Przed kilku dniami przy miejskiej bibljotece im. dr. Władysława Biegańskiego otwarta została czytelnia pism i czasopism, z której wszyscy abonenci bibljoteki mogą korzystać bezpłatnie. Czytelnia czynna jest w godzinach od 4 do 8-ej wiecz. i jest zaopatrzona w bogaty wybór pism.

Co dotyczy postępu czytelnictwa w bibljotece, to wykazują one stały i pomyślny rozwój. W ubiegłym miesiącu marcu liczba stałych abonentów wynosiła 428. Abonenci ci ogółem wypożyczyli 2474 i dokonali 2007 zmian książek, z czego na dorosłych mężczyzn i kobiety przypada 748 i 695, na chłopców zaś i panienki 320 i 244.

Reprezentacja Częstochowy na międzynarodowym zlocie „harcerskim. W okresie tegorocznych feryj letnich w Spale, rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędzie się wielki międzynarodowy zlot harcerzy z całego świata.

W tych dniach ukonstytuował się już komitet organizacyjny zlotu w skład którego weszli pp.: minister spraw wewnętrznych Kościałkowski, jako przewodniczący, oraz wiceministrowie gen. Sławoj Składkowski, inż. Bobkowski i Piestrzyński, wojewoda Grażyński i dyr. Państw. Urzędu W.F. i P.W. pułk. dypl. Kiliński.

Przewodnictwo wojewódzkiego komitetu w Kielcach objął wicewojewoda Witkowski.

Jak się dowiadujemy Częstochowa wyśle na zlot do Spały dwie reprezentacyjne drużyny, męską i żeńską, z których każda liczyć będzie 50 osób.

Nowy spadek drożyzny w Częstochowie. To że dzięki celowej i konsekwentnej polityce Rządu ceny podstawowych artykułów pierwszej potrzeby nietylko nie idą w górę, lecz stopniowo spadają, jest jedyną deską ratunku dla ubogich warstw ludności miejskiej.

W dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Wasilewskiego odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej z 4-ch osób w ub. miesiącu marcu wynosił 3.49 zł. dziennie, t. j. o 2.59 proc. mniej niż w lutym b. r., w którym wynosił 3.58 zł. dziennie. Do spadku drożyzny przyczyniło się potanienie węgla i nabiału.

Z Teatru Miejskiego. Dziś w piątek Teatr Miejski gra w dalszym ciągu znakomitą komedją Molnera „W cukierence" w reżyserji Malinowskiego oraz z Gallową, Tokarskim i Liedtkem w rolach głównych.

Początek o godz. 20,

W przygotowaniu kapitalna komedja Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka", którą reżyseruje St. Dębicz.

Działki budowlane na osiedlu Mirów-Zawodzie. Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości, że w sprawie nabycia działki budowlanej na osiedlu „Mirów-Zawodzie" można otrzymać informacje w Wydziale Technicznym, pokój Nr. 22, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 2 ej p. p.

Armja 5000 robotników przy budowie dróg w województwie kieleckiem.

Rok budżetowy 1935/36 będzie w dziedzinie zagadnień drogowych w woj kieleckiem rokiem rozbudowy.

Przewidziany Fundusz Drogowy, zasilany przez Fundusz Pracy, pozwoli na wykonanie bardzo poważnych robót, których koszt wyniesie zgórą 7 miljonów złotych.

M. in. pod Częstochową w stronę Będzina zostanie zbudowana droga o nawierzchni klinkierowej. długości 6 km. i klinkierowa nawierzchnia pod Będzinem w stronę Częstochowy—długość 8 km. a nadto droga klinkierowa w stronę Strzemieszyc na trasie 5 km.

Pozatem w niektórych miasteczkach w woj. kieleckiem będą wykonane nawierzchnie ważniejszych ulic z półbruczku, dostarczonego przez państwowe kamieniołomy w Zagnańsku. Nowych dróg na terenie woj. kieleckiego, poza krótkim odcinkiem między Włoszczową a Koniecpolem, budować się obecnie nie będzie.

Również przebudowanych zostanie w br. kilka mostów na drogach państwowych.

Dla dostarczenia materjałów kamiennych do naprawy i przebudowy dróg państwowych na terenie województw: kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego oraz na budowę i potrzeby kolei państwowych przeprowadzane będą na wielką skalę roboty eksploatacyjne w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku, które rb. zatrudnią zgórą 1500 robotników i dostarczą około 400 tysięcy ton materjału kamiennego.

Wspomnieć należy jeszcze o bezdrożach w woj. kieleckiem.

W niektórych miejscowościach jest bardzo mało dróg bitych. Roboty przy ich budowie są częściowo w toku, jednak od szeregu lat utykają spowodu braku funduszów.

Przy robotach obecnie podejmowanych łącznie z kamieniołomami w Zagnańsku, znajdzie zatrudnienie około 5000 robotników.

Bilety z kuponami na wyjazdy przedświąteczne. Kto wyjeżdża na święta Wielkanocne musi kupić do pociągów dalekobieżnych bilety z kuponami. Bez kuponów jechać nie będzie można.

Kupony obowiązują do pociągów dalekobieżnych od dnia 16 b.m. godz. 00 (od północy) i wydawane będą do dnia 20 b.m. godz. 24 (do północy).

Przedsprzedaż biletów z kuponami zaczyna się w dniu 13 b. m. w sobotę od godz. 14. Od tej daty można je nabywać w placówkach Polskiego Biura Podróży Orbis.

Ilość kuponów jest ograniczona. — Trzeba się spieszyć, by zapewnić sobie miejsce w pociągu.

Ważne dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Wszyscy członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej proszeni są o zgłaszanie się do sekretarjatu Ligi (ul. Panny Marji 42 I piętro) w godzinach od 5 po poł. do 8-ej wieczorem dla prolongaty legitymacyj członkowskich na rok 1935.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub tygodniu 10 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, płonicę — 4, błonicę — 2, różę — 1 i jaglicę — 1.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 21 chrześcijan: 5 chłopców, 2 dziewcząt, 6 mężczyzn i 8 kobiet, oraz 6 żydów: 1 dziewczyna, 2 mężczyzn i 3 kobiety.

Ciekawy odczyt. W niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 10-ej rano w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie przy ul. Mickiewicza 12 (sala konferencyjna 2 piętro) odbędzie się dla ubezpieczonych członków Ubezpieczalni i ich rodzin odczyt dr. med. Leona Guttmana pt. „Jak zapobiegać chorobom i jak je leczyć". Wstęp. dla ubezpieczonych bezpłatny.

W kinach będzie można palić. Rozważany jest projekt dalszego znoszenia zakazów palenia tytoniu w miejscach o charakterze publicznym. Po wprowadzeniu w życie przepisów, zezwalających na palenie w tramwajach, zamierzone jest częściowe zniesienie tego zakazu na widowniach kinoteatrów i teatrzyków. Zakaz ten byłby jednakże zniesiony tylko na salach, posiadających odpowiednią wentylację i warunki bezpieczeństwa.

Trzeci dzień subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Ułatwienia dla posiadaczy Pożyczki Narodowej.

Celem ułatwienia subskrypcji 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej prawnym posiadaczom obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej — p. delegat do spraw 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej zarządził, że przelewy obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na członków rodzin będą dokonywane niezwłocznie w biurze komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Na podaniach, skierowywanych do biura komisarza generalnego (Min. Skarbu, Rymarska 3), należy zaznaczyć w formie napisu u góry podania:

„W związku z subskrypcją 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej".

Wobec zapytań w sprawie zamiany odcinków obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na mniejsze wyjaśnia się, że wymiany dokonuje Urząd Długów Państwa (Warszawa Rymarska 1).

* * *

Podobnie, jak w pierwszym dniu subskrypcji, tak i wczoraj obserwowało się znaczny ruch przed okienkami subskrypcyjnemi. Duże ożywienie jest również i w dniu dzisiejszym.

Charakterystyczne jest że obserwuje się ogromny napływ subskrybentów ze sfer mniej zamożnych, podczas gdy sfery zamożniejsze, jak dotąd, w akcji subskrypcyjnej Pożyczki Inwestycyjnej większego udziału jetzcze nie wzięły.

Skazani za nielegalny ubój. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy jako sąd II instancji skazał Chaję Fajertag na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu za dokonanie potajemnego uboju cielęcia i Lewka Wolmana na 60 zł. z zamianą na 7 dni aresztu za usiłowanie wprowadzenia w obieg mięsa z nielegalnego uboju.

Zuchwała kradzież w sklepie. Do sklepu p. Rubina Barena (ul. Ogrodowa 3) przyszedł wczoraj jakiś osobnik i zamówił wyroby tytoniowe na sumę 23 zł. 14 gr. Gdy wyroby te były już zapakowane, z niewiadomych przyczyn zgasło światło elektryczne w sklepie, z czego skorzystał ów osobnik, zabrał przygotowaną paczkę z wyrobami tytoniowemi i zbiegł.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło w rekordowym wprost czasie do ujęcia sprytnego złodzieja. Okazał się nim mieszkaniec Kawodrzy Górnej (gm. Grabówka), Mieczysław Jarosz.

Kara za niedopuszczenie zduna. Pomimo, że żyjemy w XX wieku, w którym każdy człowiek zdawałoby się powinien jasno zdawać sobie sprawę z tego, jakie doniosłe znaczenie ma usuwanie sadzy z kominów w walce z pożarami, znajdują się jeszcze po wsiach tacy ludzie, którzy uważają, że nie warto ani grosza wydać na zduna, bo to jest pieniądz rzucony w błoto.

Do kategorji wyznawców takich przedpotopowych poglądów należy Jan Nabiałczyk, mieszkaniec wsi Kokawa (gm. Mykanów), który pewnego dnia nietylko nie pozwolił kominiarzowi wytrzeć sadzy, lecz i innych gospodarzy przekonywał o bezużyteczności tego zabiegu.

Sąd Grodzki skazał go za to na 3 dni bezwzględnego aresztu. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, który karę aresztu zamienił mu na karę pieniężną w wysokości 20 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.

Nonsens, który się mści dotkliwie. Luty br. przyniósł nam poważny spadek spożycia cukru. Ciągłe obniżki płac zmuszają sfery pracownicze do ograniczenia konsumcji nawet tak niezbędnego produktu, jakim jest cukier.

W lutym br. spożyto w Polsce zaledwie 21 miljonów kilogramów cukru wobec 23 miljonów w tym samym okresie ubiegłego roku.

Na jednego mieszkańca Polski przypada zaledwie 60 deka cukru na miesiąc.

Tak poważny spadek winien być przestrogą przeciwko utrzymywaniu wysokiej ceny cukru. Zmuszać spożywcę krajowego do płacenia 1 złoty dwadzieścia pięć groszy za kilo, gdy zagranicę sprzedaje się cukier polski po 11 groszy za kilo jest wprost karygodnem.

Obciążanie pracownika polskiego dopłatą do deficytowego wywozu jest czystym nonsensem.

Zawodowa złodziejka w roli służącej. 21-letnia Józefa Bilińska doprawdy zaimponowała swą bezczelnością wszystkim zebranym wczoraj w sali sądu grodzkiego. „Nie znam tych ludzi, widzę ich po raz pierwszy w życiu", — rzuciła prosto w twarz swoim byłym chlebodawcom, u których pracowała przez dłuższy czas i których na odchodnem okradła.

W dniu 26 sierpnia 1933 r. dokonała ona kradzieży sukienki, gorsetu i jednej pary obuwia na szkodę Dory Blum w Olsztynie, w październiku zaś tegoż roku skradła kostjum damski, palto, bieliznę i 40 zł. gotówką Ignacemu Szczepańskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Wieluńskiej 10. Ogółem Szczepański straty swoje obliczał na 400 zł.

Dokonawszy tej kradzieży, Bilińska na dłuższy czas zniknęła z oczu policji i niedawno została zatrzymana podczas obławy ulicznej.

Pomimo młodego wieku ma ona dość bogatą przeszłość kryminalną. Do winy się nie przyznała, uporczywie twierdząc, że nigdy nie pracowała u poszkodowanych i że jest ofiarą jakiegoś tragicznego nieporozumienia.

Sąd skazał Bilińską na 1 i pół roku więzienia.

Apelacja. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Józefa Wrońska, właścicielka dawn. № 28 przy ul. Narutowicza, od wyroku Sądu Grodzkiego, skazującego ją za samowolę, zgłosiła apelację do Sądu Okręgowego.

15-letni rabuś. Do przechodzącej ulicą Panny Marji p. Reginy Gewercman (ul. Garibaldiego 6/8) podbiegł jakiś młody chłopiec i usiłował wyrwać jej z rąk teczkę w której znajdowały się nawet wartości 4 zł. Zuchwałym rabusiem okazał się 15-letni Józef Wódkiewicz (ul. św. Rocha 7.)

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 1-ym dniu ciągnienia 3 ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł 10,000 na n ry: 12087 14821 104200 141807.

Zł. 5,000 na nry: 34946 35639 55975 103700.

Zł. 2 000 na nr. 35870

Zł. 1,000 na n-ry: 31081 151038 179977.

Zł. 500 na n-ry: 49993 93340 94438 116579 12547Z 145316 148074 172398

Zł. 400 na n ry: 2175 9649 14743 38664 72298 76078 94207 111782 135383 139717 143277 154098 168489 183318.

Zł. 300 na n ry: 195 1428 17377 37613 38432 46579 55304 56723 61209 73051 95216 101143 119448 141268 154153 154239 156938 157638 159142 159090 163978 176661 177912 180277.

Zł. 250 na n ry: 689 4168 9477 21245 30747 37887 49107 49531 49727 49771 49986 54585 58629 70003 71493 72645 81000 85192 93068 101012 102953 111217 113999 117528 126650 136181 137124 151069 153046 154481 154789 155677 161628 162564 164343 168728 174873 174873 177895 180293.

II.

Zł. 50,000 na nr.: 21410.

Zł. 20,000 na nr. 29020.

Zł. 10,000 na nr. 63474.

Zł. 5,000 na n ry: 3386 117142 182009.

Zł. 2,000 na n ry: 31090 156672 175008.

Zł. 1,000 na n ry: 10823 37967 69596 145298 179986.

Zł. 5[0]0 na nry: 37271 63399 70429 77668 70416 96720 102358 109963 109934 114731 113979 121939 130809 132816.

Zł. 400 na n-ry: 19707 22583 28146 32783 42438 78751 82406 92812 97182 105389 126307 136642 410574 169798 184152.

Zł. 300 na n ry: 1515 44286 83967 97168 104909 131133 135241 161877 172070 182235 182324.

Zł. 250 na n-ry: 1186 2750 17532 28483 35380 42194 46817 47836 55217 55267 61309 63522 68813 70704 71814 74418 74850 89423 100286 101945 102324 103065 115133 123146 123785 124697 127009 127667 130420 147982 150585 153769 160096 170887 176989 178976

Tylko powszechna subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej pozwoli nam przebudować Polskę!

Do akt. Nr. Km. 209/1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu 24 kwietnia 1935 r., od g. 10 ej rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności Nr. 36. w Częst. Fabr, Obić Papier, składających z 1.000 walców drukarskich drewnianych wykładanych mosiądzem, oszacowanych na łączną sumę 5000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 6 kwietnia 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 2872/1932 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, obwieszcza, że w dniu 24 kwietnia 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności Nr. 36, w Częst. Fabr. Obić Papier., składających się z 2000 rolek tapety, oszacowanych na łączną sumę 1.000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 6 kwietnia 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Pistolet do zabicia skutków kryzysu.

Ojcowie nasi czytywali z namaszczeniem sławetny „Pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego” i czerpali zeń otuchę w dążeniach zapewnienia sobie szczęścia w życiu przyszłem.

My, ludzie XX go wieku, a zwłaszcza pokolenia powojenne, mamy pozatem mnóstwo innych zmartwień i kłopotów, związanych z życiem doczesnem. A największą naszą troską jest teraz wynalezienie środków na zwalczanie już nie samego przesilenia gospodarczego, ale przedewszystkiem jego skutków.

Jednem słowem — jesteśmy w poszukiwaniu „Pistoletu do zabicia skutków kryzysu”.

Pistolety bywają rozmaitych systemów i kalibrów, jeżeli jednak chodzi o pognębienie kryzysu, to Premjowa Pożyczka Inwestycyjna jest niewątpliwie pistoletem pierwszorzędnej marki potężnego kalibru. Ładunkiem jego są liczne i wysokie premje, które rozlosowywane będą wśród posiadaczy obligacji, celem zaś—przeprowadzenie największych robót inwestycyjnych i zapewnienie pracy zarobkowej tysiącom bezrobotnych.

Cel ten może być łatwo osiągnięty, jeżeli ci, co rozporządzają wolną gotówką— a jest ich mimo ciężkie czasy, legjon—zrozumieją korzyści jakie osiągnąć mogą, dzięki nabyciu obligacji Pożyczki Inwestycyjnej. Pewność zwrotu kapitału, regularna wypłata oprocentowania, możność uzyskania premij, z których największa sięga pół miljona złotych—są to korzyści tak jasne i wyraźne, że nie zrozumie ich chyba tylko ten, kto nie chce.

Zapisujmy się więc na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, zaopatrzmy państwo w pistolet do zabicia skutków kryzysu.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

6 wagonów wyskoczyło z szyn. Dwugodzinna przerwa w ruchu.

W Myszkowie wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw.

Pociąg towarowy, zdążający do Częstochowy, zatrzymał się w Myszkowie i zjechał z toru głównego na bocznicę, gdzie pozostawiony miał być jeden wagon; załadowany węglem.

W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na bocznicę i znalazł się na skrzyżowaniu szyn, z nieustalonych narazie przyczyn jeden z wagonów wyskoczył z szyn, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie się 5 dalszych wagonów, naładowanych również węglem.

Wykolejone wagony spiętrzyły się jeden na drugim, zatarasowując sąsiednie tory, tak, że w ruchu kolejowym nastąpiła dwugodzinna przerwa.

O wypadku powiadomiono niezwłocznie władze kolejowe w Częstochowie, skąd na miejsce katastrofy wyruszył oddział kolejarzy, który uprzątnęli zatarasowane tory, przywracając przerwaną komunikację.

Przybyła również z Częstochowy specjalna komisja kolejowa, która zajęła się ustaleniem przyczyny katastrofy. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było

Tragiczna wyprawa drzewokradów do lasu.

Gajowy postrzelił ciężko uciekających złodziei.

Na terenie nadleśnictwa Zrębice wydarzyło się krwawe zajście.

Dwaj mieszkańcy Olsztyna: 28-letni Aleksander Pryczyński i 21-letni Henryk Miarczyński wybrali się do lasu w celu dokonania kradzieży drzewa.

Wyprawa ta okazała się dla nich tragiczną w skutkach. Bo oto, gdy ze skradzionem drzewem opuścili las i znaleźli się w odległości około 400 mtr. na widowni pojawił się gajowy, który spostrzegłszy drzewokradów, wezwał ich do zatrzymania się.

Ci ostatni nie usłuchali prawdopodobnie tego wezwania, skoro gajowy oddał w ich kierunku szereg strzałów. Trafiony strzałem w prawy obojczyk jeden z uciekających, Pryczyński, runął na ziemię. Po chwili rozległ się pełen boleści okrzyk Miarczyńskiego: „I ja jestem ranny”. Miarczyński został postrzelony w prawą rękę.

Obu rannych przewieziono do Częstochowy i umieszczono w szpitalu Panny Marji. Stan Przyczońskiego jest b. poważny, natomiast rana Miarczyńskiego okazała się niezbyt niebezpieczną.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przebiegu krwawego zajścia.

Młodociany reemigrant z Niemiec

na ławie oskarżonych.

Przed kilku miesiącami w Kamienicy Polskiej ukazała się niewyzkła postać — młody, bo liczący zaledwie 16 lub 17 lat chłopiec w czarnych szatach zakonnych osobliwego kraju, które przy baczniejszem spojrzeniu zdradzały swoje pochodzenie... od zwykłej damskiej sukienki, przerobionej widocznie na habit zakonny.

Ta uroczysta czerń habitu dziwnie odbijała od świeżej, dziecięcej jeszcze twarzy.

Kwestarz w osobliwym w tym stroju chodził od domu do domu i zbierał ofiary na misjonarzy, rzekomo wykupujących niewolników na dalekim czarnym kontynencie afrykańskim.

Policja zainteresowała się osobistością kwestarza i po zbadaniu jego personaljów osadziła w areszcie, jako podejrzanego o podstępne wyłudzanie pieniędzy.

W dniu wczorajszym Alfred Stanisław Wojciechowski stanął przed sądem grodzkim, ale już w szarym stroju więziennym.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Miszewski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Jakubowicz.

Jak się okazało, Wojciechowski jest obywatelem Rzeszy Niemieckiej i urodził się i kształcił w Westfalji, a po śmierci rodziców, mniejsza o to w jakich okolicznościach, powrócił do ojczystego kraju.

Na pytanie sędziego, w jakim celu dopuścił się owej maskarady i zbierał datki od ludzi, Wojciechowski z rozbrajającą szczerością opowiedział całą smutną historję swego życia. Po przyjeździe do kraju dłuższy czas spędził on w okolicach Sosnowca na bezskutecznych poszukiwaniach zamieszkujących tam krewnych, o których wiedział z opowiadań rodziców.

Potem przyjechał do Częstochowy i tutaj to postanowił zrealizować powzięte jeszcze w dzieciństwie postanowienie wstąpienia do klasztoru, od najmłodszych bowiem lat czuje nieodparte powołanie do stanu duchownego. A że do klasztorów nie przyjmują bez skromnej wyprawy złożonej z kilku zmian bielizny i obuwia, więc próbował w wiadomy sposób uzbierać kilkadziesiąt złotych. Lecz szło to mu bardzo opornie. Jakaś litościwa kobieta ofiarowała mu starą sukienkę, którą skwapliwie przerobił na habit, gotówka zaś zdążył zebrać zaledwie około 3 zł.

Spowiedź oskarżonego miała akcenty ujmującej szczerości. To też sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ani pieniędzy, ani butów... Ryszard Baruch (Rynek Wieluński 7) w roku 1933 dał 22 złote zadatku szewco wi Jedrzejakowi, zam. przy ul. Augustyna, na zrobienie pary butów, których Jędrzejak dotychczas mu nie zrobił i mimo kilkakrotnego upominania się zadatku zwrócić nie chce.

Słowo sportowe

Wszyscy na boisko.

Nadchodząca niedziela przyniesie tut. społeczeństwu miłą dla oka imprezę sportową dającą rozkoszenie widzowi moc emocji.

W dniu tym bowiem wybiegną na boisko stadjonu im. Marsz. J. Piłsudskiego karne szeregi lekkoatletów, koszykarzy, siatkowców no i... piłkarzy by w walce szlachetnej z koleżankami czy też kolegami innych klubów zmierzyć swe siły: wykazać swą tężyznę fizyczną i dać temsamem miłym gościom i łaskawym widzom nieco rozrywki sportowej—a swoim klerownikom i opiekunom pełne zadowolenie i dowód, że praca ich zimowa nieposzła na marne.

Otwarcie Letniego Sezonu Sportowego.

W dniu 14 b. m. o godz. 14.30 odbędzie się na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego Otwarcie Letniego Sezonu Sportowego K. S. „Brygada”.

W dniu tym wystąpią wszystkie sekcje Koła inaugurąc swój sezon spotkaniami:

Siatkówka pań „Victoria” — „Brygada”.

Koszykówka „Makkabi”—„Brygada”.

Lekkoatletyka bieg 100 m. 3000 m. i skok wdal przy udziale zawodników K. O. S. „Victoria”.

Pika nożna „Częstochówka”—„Brygada.

Najciekawszym punktem będą zawody piłkarskie o mistrzostwo Kl. A. z Częstochówką, która w chwili obecnej jest bardzo poważnym kandydatem na mistrza.

Brygada ze swej strony będzie broniła przestiżu vicemistrza Okręgu a ewentualne zdobycie dwóch cennych punktów ulokuje ją na czele tabeli.

Ze względu na wielką emocję i różnorodność spotkań sportowych, Otwarcie Sezonu wzbudza zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowych sportowców jak i całego społeczeństwa, to też stadjon w dniu tym winien być szczelnie wypełniony.

Z RADOMSKA.

— Godne pochwały. Przychylając się do akcji Polskiego Radja, zarząd SKS. „Korona” w Radomsku postanowił od młodzieży szkolnej do lat 10 nie pobierać żadnych opłat podczas imprez sportowych, urządzanych przez KS. „Korona” w roku 1935.

Dla młodzieży szkolnej od lat 10 zarząd zaprowadził karty wstępu na tego roczny sezon sportowy „Korony” w cenie 1 zł.

Karty wstępu są do nabycia u skarbnika klubu, p. Wacława Kulika, ul. Narutowicza № 7 (PKU.)

— Przez otwór w dachu do obory. Nieznani narazie sprawcy prze dostawszy się do obory Bolesława Cieciury ze wsi Chambrów przez otwór w dachu, skradli świnię oraz ze stodoły półmetra mąki.

Prawie o pół miljona powiększyła się ludność Polski w r. 1934. Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące przyrostu naturalnego ludności w Polsce w roku ubiegłym.

Jak wynika z tych zestawień przyrost naturalny ludności w roku 1934 wyrażał się liczbą 401.931 osób, z czego na województwa centralne 176.488 osób, na wschodnie 77.800 osób, na zachodnie 55.605, oraz na województwa południowe 92.038 osób.

Przeciętny przyrost naturalny na 1000 mieszkańców wynosi 12,1, największy przyrost, mianowicie 13,4, wykazują województwa wschodnie.

Przyrost ludności według wyznań przedstawiał się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 269.386 osób (12,8) na 1,000 mieszkańców, wyznanie grecko-katolickie 35.678 (10,1), prawosławne 56.103 (13,6), ewangelickie 5 267 (6,1), mojżeszowe 32.352 (10,4), oraz inne wyznania 3.144 osób.

Wynagrodzenie za pracę więźniów. Nowy regulamin, dotyczący wynagrodzenia pracy więźniów — dzieli ich na trzy kategorje w zależności od prowadzenia się i stopnia pilności. Nagrodą za dobre prowadzenie się będzie przenoszenie do wyższej kategorji, karą zaś degradacja. Każdy więzień będzie miał oddzielne konto, na którem będzie się zapisywało wynagrodzenie za pracę. Część zarobków, przeznaczona na dodatkowe wyżywienie, będzie można obracać na kupno artykułów żywnościowych, innych artykułów, jak papierosy z powyższych sum kupować nie wolno. Przy zwolnieniu więźnia otrzyma on całą pozostałą sumę. Praca więźniów przy remoncie budynków i wypieku chleba dla gospodarstwa więziennego nie zalicza się do robót zarobkowych. Dzienny koszt robocizny więźnia w warsztatach obliczony jest na 60 gr.

Polski tytoń zaspakaja połowę zapotrzebowania krajowego. Uprawa tytoniu w Polsce zaspakaja poważną część zapotrzebowania naszych palaczy, dochodzącą do 50 proc. ogólnej konsumcji.

W roku ubiegłym zebrano w Polsce 6.700 000 kg. tytoniu, z tego 2.450.000 w woj. tarnopolskiem, 1.290.000 kg. w woj. lubelskiem, 860.000 kg. w woj. wołyńskiem, 620 000 w woj. kieleckiem, 610.000 w woj. białostockiem, 590.000 w woj. pomorskiem i mniejsze ilości w innych województwach.

Zupełnie nie uprawia się tytoniu na terenie województw warszawskiego, łódzkiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, poznańskiego i lwowskiego.

W stosunku do r. 1933 zbiór tytoniu w roku ubiegłym był większy o 540.000 kilogramów.

Orzeczenie sądu okręg. — należności za wysługę lat. Sąd okręgowy w Warszawie rozważał ostatnio skargę byłego pracownika Funduszu Bezrobocia przeciwko tej instytucji o wypłatę sumy z tytułu t zw. wysługi lat, która była przewidziana w umowie o pracę pomiędzy pracownikami i Funduszem Bezrobocia. Pełnomocnik pracownika uzasadniał, że nie wolno pozbawiać pracownika jednostronną decyzją pracodawcy nabytych przez niego praw.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i zasądził na rzecz pracownika całą należność z tytułu wysługi lat za cały okres pracy pracownika do chwili jego zwolnienia.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla szerokich mas pracowników umysłowych.

Wydawanie koncesyj na zarobkowy przewóz pojazdami mechanicznemi. W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych o wydawaniu koncesji na zarobkowy przewóz osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gminy miejskiej.

Według tego rozporządzenia zarząd gminy miejskiej powinien uzyskać zgodę powiatowej władzy administracji ogólnej, na wydanie koncesji jeżeli: a) koncesja ma być wydana cudzoziemcowi, spółce akcyjnej, spółce z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółdzielni, albo b) jeżeli chodzi o koncesję wyłączną na regularne przewozy autobusami na określonych linjach.

Władza administracyjna wyda koncesję, jeżeli uzna, że osoba ubiegająca się o nią posiada odpowiednie kwalifikacje do prowadzenia przewozu i może spełniać należycie obowiązki przewozowe. Pierwszeństwo do otrzymania koncesji ma osoba, która zobowiąże się do używania pojazdów mechanicznych, odpowiadających specjalnym wymaganiom obrony Państwa.

Koncesje będą wydawane na okres do lat pięciu, koncesje na regularne przewozy autobusami na określonych linjach do lat dziesięciu, koncecje autobusowe z prawem wyłączności — do lat piętnastu.

Taryfę opłat za przewóz dorożkami samochodowemi ma ustalać zarząd gminy po wysłuchaniu opinji Izby Przemysłowo Handlowej.

Koncesjonarjusz obowiązany będzie ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej za szkody, jakie mogą powstać wskutek wykonywania przewozów.

OBRAZKI SĄDOWE.

Damy: pik, trefle, karo, kier.

Pozornie zdawałoby się, że zawód wróżki, to lekki chlebek, że takiej wystarczy usiąść przy brudnym stoliku w brudnym szlafroku, brudnemi rękami tasować brudne karty i opowiadać z nich brudne historje z życia bliźnich. Tak jednak nie jest. Dowodzi tego sprawa sądowa Eugenji Gnój (czytaj Żeni Żnuj) contra pani Wiktorji Szarlej.

Było tak:

Pani Wiktorja wyczytała w prasie anons słynnej wróżki Żeni Żnuj, która za jedne trzy złote przepowiada przyszłość, stawia horoskopy, określa numer wygrywający miljon na loterji itd.

Pani Wiktorja nie była ciekawą żadnych szczegółów z przeszłości i przyszłości—paliło ją inne i jedyne tylko zagadnienie.

Słynna kabalarka, bawiąca przejazdem w Częstochowie tylko trzy dni, rozłożyła karty przed panią Wiktorją i rozpoczęła wróżbę:

— Koło pani kręci się starszy brunet i cztery kobiety...

— Wiem — podchwyciła pani Wiktorja — prawdę pani powiedziała. Brunet, to mój szef, a te cztery kobiety to koleżanki biurowe: Pikusińska, Kobylańska, Stasiakówna i Wróblewska. No tak: damy pik, trefl, karo i kier, odrazu poznać można, że to one. Ta koło serca, to Pikusińska, ziółko, niby serdeczna do mnie a do szefa się mizdrzy. Niedarmo dostała podwyżkę i futro karakułowe. Chwali się że to od męża. Dziadówka! wiemy za co takie od szefów futra dostają. W domu źreć co nie mają, więc mąż przez palce patrzy. A Kobylańska też jest numerek! Niby to zdolna maszynistka a jak pójdzie pisać do gabinetu szefa, to ani maszyny dotknie, tylko potem narzeka, że pończochy oczka jej puszczają. Mnieby też puszczały, gdyby mi ktoś ciągle nowe kupował. A Stasiakówna, niewiniątko zdawałoby się trzech zliczyć nie potrafi, bo ciągle się w rachunkach myli, ale urlop dostała i wyjechała do Krynicy z szefem. Albo Wróblewska...

Po trzech kwadransach takiej przemowy kabalarka zdecydowała się zwrócić swej klijentce uwagę:

— Moja pani, czy ja jestem wróżka, czy pani?

— Ależ bezwarunkowo pani. I słusznie to wszystko o tych lafiryndach pani wypowiedziała. Ani słowa pani nie skłamała, bo wszystko jest święta prawda...

Po tych zapewnieniach pani Wiktorja wręczyła pani Żnuj pięć złotych honorarjum i uszczęśliwiona opuściła pokój przyjęć.

— — — — — —

Następnego dnia u słynnej kabalarki zjawiły się cztery damy: pik, trefl, karo, kier. Zrobiły wielką awanturę, w rezultacie której pani Żeni Żnuj (czytaj: Eugenja Gnój) oskarżyła panią Wiktorję Szarlej o naruszenie tajemnic czarnej magji, której jest kapłanką i o spowodowanie najścia na jej gabinet. Wobec niezgłoszenia się stron sprawę odroczono. Ze świadków przybyły tylko panie Kobylańska, Stasiakówna, Wróblewska (trefl, karo, kier). Dama pik wyjechała z szefem do Krynicy.

Zdrowie i higjena

Zatrucie kiełbasą.

Słyszy się często o epidemji zarazy kiełbasianej — co nasuwałoby przypuszczenie, że jest to choroba zakaźna, względnie zaraźliwa. Nic podobnego. Jest to infekcja, spowodowana w organiźmie przez specjalne mikroby zwane „bacillus botulinus", spotykane w różnych miejscach: w gruncie, w paszy, w oborach, w chlewach i stamtąd przedostające się do mięsa, które mamy spożyć. Ponieważ bakterje te nie wytrzymują wysokiej temperatury, giną zazwyczaj przy gotowaniu, dlatego mięso gotowane lub dobrze smażone nie jest dla nas nigdy prawie pod tym względem groźne.

Utrzymują się one i dobrze rozwijają w niegotowanych lub niedostatecznie ugotowanych przetworach mięsnych, zwłaszcza, jeżeli są od dopływu powietrza zabezpieczone warstwą tłuszczu, właśnie jak to ma miejsce w różnych kiszkach, kiełbasach, pasztetach it.d. (bacillus botulinus powietrza bardzo nie lubi), a także w najrozmaitszych konserwach, niekoniecznie nawet mięsnych, lecz również i jarzynowych, nieodpowiednio przgeotowanych, względnie źle przechowanych.

Każda „spuchnięta" puszka konserw jest co do tego wielce podejrzana i powinna ulec bezwzględnemu zniszczeniu.

Epidemje botulizmu, a raczej masowego zachorowania nie wynikają oczywiście z zarażenia się ludzi nawzajem, lecz tylko z faktu, iż pokarm, w którym znajdowały się te bakterje został spożyty przez pewną grupę osób.

Bacillus botulinus jest niesłychanie złośliwy, czy nawet, dokładniej mówiąc, zjadliwy, wywołuje bowiem jady, czyli toksyny, porażające pewne ośrodki nerwowe, na skutek czego powstaje bezwład pewnych organów. Bezwład ten—zależnie od odporności danego osobnika i oczywiście od, przedewszystkiem—ilości bakterji, które dostały się do organizmu—bywa silniejszy lub słabszy, ustępuje po umiejętnem leczeniu bez śladu, lub też rozszerza się, powodując nawet nieraz wypadki śmiertelne.

Pierwszym organem podlegającym działaniu jadu są oczy. Objawy te są nadwyraz przykre i dość charakterystyczne, nie na tyle jednak, aby odrazu można było wykluczyć inną ich przyczynę, mianowicie pewien specjalny typ dyfterytu.

U osobnika chorego, występuje przedewszystkiem niemożność adaptacji wzroku, coś, co możnaby nazwać „ślepotą na małe odległości" — a więc utrudnienia przy czytaniu, przy patrzeniu na przedmioty blisko położone, następnie widzenia podwójne, rozszerzenie tęczówki, opadanie powiek.

Potem suchość w ustach, w nosie i w gardle, niemożność połykania, czasem nawet mówienie, bezwład kiszek, wszystko to na skutek porażenia odpowiednich środków nerwowych, kierujących ruchami tych narządów, oraz funkcjonowanie gruczołów — nieraz nawet w przypadkach ciężkich— dochodzi do bezwładu niektórych grup mięśniowych, utrudnienia w ruchach palców i kończyn.

Porażenia te ustępują—o ile chorego dało się uratować — zwolna, tem wolniej, im prędzej i gwałtowniej wystąpiły.

Widzimy więc, że choroba ta jest nietylko ciężka, ale i bardzo przykra. Nieszczęsny pacjent—przy zachowaniu zupełnej przytomności umysłu — jest niemal całkowitym kaleką: źle widzi, nie może mówić ani jeść, nieraz ma nawet spowodu suchości w ustach, no sie i w gardle wielkie trudności w oddychaniu.

Dawniej procent śmiertelności był przy tego rodzaju zatruciach bardzo znaczny, dzisiaj ogromnie się zmniejszył, posiadamy bowiem specjalną szczepionkę, którą jednak należy zastosować w porę, możliwie jaknajwcześniej.

A w jaki sposób możemy się wystrzegać zachorowania? Przedewszystkiem: nigdy nie jeść wędlin, pasztetów i konserw niepewnego pochodzenia, ani takich, co do których mamy choćby najlżejsze podejrzenie, że są niezupełnie świeże. Następnie, przy robieniu w domu wszelkich przetworów mięsnych i konserw, nawet jarzynowych, przestrzegać z jednej strony jak największej czystości, z drugiej— uważać, aby one były dostatecznie długo gotowane i w odpowiednio wysokiej temperaturze.

Pozatem, konserwy te i przetwory, zwłaszcza domowe, przechowywać w miejscu możliwie chłodnem, najlepiej w lodowni. A jeśli—pomimo to— nie zdołamy się uchronić przed tym złośliwym bakcylem, nie lekceważmy ani przez jedną chwilę pierwszych objawów chorobowych: owych zaburzeń wzroku, lecz natychmiast wezwijmy kompetentnego internistę.

Premjowa Pożyczka Inwestycyjna to wielkie koło rozpędowe, które poruszy z martwego punktu tysiące drobnych kółek — bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

Z KRAJU.

Tragiczna omyłka.

Chciał zastrzelić rywala, a trafił niewinnego człowieka.

W Siennej pod Równem postrzelony został z karabinu Wasyl Białous w chwili, kiedy przechodził ulicą.

Wdrożone dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprawcy. Jest nim młody parobczak Teodor Żubkow vel Dawidiuk. Uplanował on zamach morderczy przeciw Tychonowi Białousowi i jego przyjacielowi Dżusowi za to, że odbili mu dziewczynę Seklitę Lubczyk. Ubiegłej nocy zaczaił się za węgłem z karabinem w ręku, oczekując nadejścia swych rywali. W pewnej chwili w mrokach nocy ujrzał dwie postacie. Będąc przekonany, że ma przed sobą Tychona Białousa i Dżusa dał ognia.

Pomylił się jednak srodze, albowiem ofiarą zamachu padł Wasyl Białous, który w tym czasie z innym mężczyzną przechodził ulicą.

Niedoszłego zabójcę osadzono w więzieniu.

Potworny samosąd.

Na przedmieściu Parczewa w powiecie włodawskim zakradł się nocą do zabudowań gospodarczych Wiktora Musika, 70-letni Maksym Jaszczuk w celu dokonania kradzieży. Kradzież jednak się nie udała, gdyż gospodarz przyłapał go na gorącym uczynku. Zamiast oddać włamywacza w ręce sprawiedliwości, sam sobie ją wymierzył, przyczem pobił starca tak dotkliwie, że ten zmarł niebawem po przewiezieniu go do szpitala. Musiak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za samosąd.

Zuchwały rabunek biżuterji w pociągu.

W pociągu osobowym nr. 1735 na szlaku Wągrowiec—Bydgoszcz wśród tajemniczych okoliczności dokonano niezwykle bezczelnego rabunku.

Oto dojeżdżająca do Bydgoszczy pasażerka 3 kl. obywatelka ziemska Józefa Pawłowska ku swemu przerażeniu stwierdziła, iż zrabowano jej torebkę damską z zawartością 209 zł. w gotówce, oraz cennej biżuterji wartości 1.850 złotych w postaci trzech złotych pierścieni wysadzanych szmaragdami i brylantami.

O zuchwałym tym rabunku Pawłowska powiadomiła dworcowy komisarjat P. P.

W toku energicznych natychmiastowych dochodzeń wywiadowcy policyjni ustalili, iż rabunku tego dokonał pracownik kolejowy Feliks W-ski zamieszkały w Bydgoszczy, który krytycznego dnia w zajmowanym przez okradzioną ziemiankę wagonie sprzątał.

Przyparty do muru ze skruchą wyznał, iż dopuścił się tej kradzieży, przyczem wskazał miejsce w którem ukrył zrabowaną biżuterję.

Władca lasów rumuńskich--bandyta Coroiu skończył karjerę.

W ub. tygodniu udało się żandarmerji rumuńskiej aresztować znanego bandytę Coroiu.

Coroiu jest synem zamożnego dzierżawcy dóbr w Durnesti. Żona jego Tiana słynęła w okolicy ze swej urody i ukradkiem flirtowała z komendantem posterunku Dornesti, co skłoniło bandytę do pobicia policjanta. Tem ściągnął bandyta na siebie nienawiść policji, która go od tego czasu niemiłosiernie prześladowała.

Coroiu uciekł do okolicznych lasów i zorganizował wielką bandę rozbójniczą, a stojąc na jej czele teroryzował ludność Bukowiny przez długie lata. Dziesiątki napadów rabunkowych, kilkanaście mordów uczyniły z bandyty prawdziwy postrach dla ludności, która niejednokrotnie płaciła mu wysoki okup, byleby dawał spokój.

Coroiu miał swoich zaufanych w policji, którzy za „kubana" często mylili pościg swych kolegów, tak, że bandyta był nieuchwytny. Obecnie wyszło na jaw, że Coroiu wypłacał zaufanym policjantom żołd miesięczny.

Niepodobna ustalić strat spowodowanych przez bandę władcy lasów, w każdym razie sięga ona 10 miljonów lei. W czasie aresztowania znaleziono przy bandycie kilka tysięcy lei, gdyż zrabowane pieniądze miał zwyczaj rozdzielać bandzie policji na jego usługach będącej i biednym.

Odwaga bandyty była zdumiewająca. W jasny dzień przybył Coroiu do miljonera Fiszera, a po steroryzowaniu domowników i gości zabrał ogółem pół miljona lei. W tym czasie policja szukała go w Jassach.

Pewnego razu zabrał bandyta cały patrol policyjny do niewoli, poczem ustawił ich na pagórku, skąd mogli widzieć sposób jego napadu, a sam z kilkoma bandytami udał się do Stefanesci (granica polsko-rumuńska) i po jakimś czasie powrócił z wielkim okupem, złożonym przez miasteczko, który następ nie podzielił między bandytami, wyśmiewając aresztowanych policjantów.

Coroiu sam postanowił wkońcu zerwać z bandytyzmem i zawiadomił swego adwokata Manastireanu, że wkrótce odda się w ręce policji pod warunkiem że nie będzie bitym. Istotnie aresztowania dokonał prokurator, który zarządził odstawienie bandyty do więzienie i zabronił bicia bandyty.

Z zeznań Coroiu wyszło na jaw, że ludzie z najlepszych sfer towarzyskich byli jego wspólnikami, a pieniądze od niego uzyskane obracano na hulanki.

ZE SWIATA.

Dunikowski przeniesie się do Austrji.

Pewien przemysłowiec wiedeński, utrzymujący od przeszło dwóch lat ścisły kontakt z inż. Dunikowskim, postanowił założyć w Austrji konsorcjum finansowe, któreby umożliwiło Dunikowskiemu przyjazd do Austrji i dalsze kontynuowanie jego eksperymentu na terenie Austrji.

Przemysłowiec ów zamierza wystąpić z planem budowy specjalnego laboratorjum dla Dunikowskiego w okolicy Gastein, gdzieby złoża kamienne z gór Taurów miały służyć Dunikowskiemu do fabrykacji złota. Przemysłowiec ten, zajęty w pewnej fabryce wiedeńskiej, jest poprostu entuzjastą Dunikowskiego i posiada notarjalnie opieczętowaną próbówkę szklaną, w której znajduje się wyprodukowane przez Dunikowskiego czyste złoto. Ale nietylko przemysłowiec ów jest entuzjastą wynalazku Dunikowskiego, ale większą wielbicielką Dunikowskiego jest żona przemysłowca, która od wielu miesięcy, mieszkając w San Remo, wspomagała rodzinę Dunikowskiego i pielęgnowała jego chorą żonę.

Rower za 33 złote.

Na targach lipskich bardzo licznie i po raz pierwszy reprezentowany był przemysł japoński. Uczestniczyło 180 firm, wokoło 8.000 przedmiotów, przeważnie wyrobów gumowych, tekstylnych, rowerów itp. Cena za 1 rower wynosiła 33 złotych (16 marek niemieckich).

Jakkolwiek Japonja zdaje sobie sprawę, że rynek europejski jest wskutek polityki celnej dla niej nie do zdobycia szuka ona sobie bram wypadowych na Azję, Afrykę oraz południową i środkową Amerykę.

Jak odbędzie się przewóz mamuta i motyli z Leningradu do Moskwy.

Wobec przeniesienia siedziby Akademji Nauk z Leningradu do Moskwy, przewiezione zostaną również największe instytuty Akademji, instytut botaniczny, zoologiczny, antropologiczny i etnograficzny.

Utrudniony będzie zwłaszcza przewóz instytutu zoologicznego. Największe trudności sprawiać będzie przewóz szkieletu mamuta i zbioru motyli. Każdy egzemplarz kilkutysięcznej kolekcji motyli musi być starannie przymocowany szpilkami, bowiem inaczej rozpadłyby się zupełnie podczas przewozu. Ogromny szkielet mamuta musi być rozebrany, ułożony w skrzyniach a w Moskwie ponownie zmontowany. Bardziej utrudniony będzie przewóz olbrzymiego tułowia mamuta, przechowywanego w tej pozycji, w jakiej został znaleziony w pobliżu Berezowa. Aby mamut ten mógł być przeniesiony, trzeba będzie zburzyć jedną ścianę.

RADJO.

WARSZAWA 13 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol 12,05 Koncert z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert ze Lwowa. 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork. smyczkowej P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Recital z Torunia 17.00 Odczyt z Poznania 17.10 Najnowsze nagrania z płyt. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18,00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Imperio Argentyna i T. Witas — płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19 50 Przemówienie. 20.00 Wywiad z Komisarzem Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej Anatolem Minkowskim. 2015 Pogadanka muzyczna. 20.20 Koncert symfon. z Filhar. Warsz. 22.30 Szkic literacki. 22.45 „Loża Szyderców" pod kier. J. Tuwin nadaje audycje p. t. „Dziady z pod kościoła". 23 15 Wiadom. meteor. dla kom. lotniczej. 23.30 Ork. jazzowa P. R.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

17 (powieść)

Wszystko mu się wydawało doskonałością i pod tem wrażeniem w tydzień później pojechał do Ośniałowa. To, co tam zobaczył, mogło go było otrzeźwić, gdyby doznane wrażenie nie było zbyt silnem. Uderzyło go przedewszystkiem rzucające się w oczy zaniedbanie starego, rozpadającego się niemal w gruzy, dworu. Mocniej go jeszcze przejął chłód i sztywność przyjęcia, które się najzupełniej różniło od tego, do czego Roman był nawykł w ciągu swej długiej po kraju podróży. Na jego spotkanie wyszedł kamerdyner Niemiec, i wprowadził do pustej sali, oświadczając, że pan hrabia teraz zajęty, ale wkrótce nadejdzie.

Nie rychło to wszakże nastąpiło a gdy nareszcie ukazał się pan Szarzycki, powitał Romana grzecznie, ale zimno.

— Przepraszam—rzekł—że nie możemy pana tak przyjąć, jakbyśmy pragnęli. Ale Ośniałów, to nasze tylko pied-a-terre. Mieszkamy w Wiedniu.

Pan Roman mimowoli się uśmiechnął. Mówiono mu już na Podolu, że pan Szarzycki zwykł był taką wymówką przyjmować gości w Ośniałowie, a w Wiedniu swym tamtejszym znajomym przedstawiał znowu, że mieszka stale w swej wiejskiej rezydencji.

W rozmowie bliższej pan Szarzycki nie zachwycił go także. Roman z przykrością zauważył, że nie obchodziły go wcale sprawy i interesa najbliższe. Mówił o nich obojętnie i z lekceważeniem.

— Tu niema co robić, — powtarzał często i wracał do opisu swoich stosunków i życia za granicą.

Wrażenie tej rozmowy było dla Romana niezmiernie przykre, przygnębiające, a nie poprawiło go wcale pojawienie się małżonki pana Szarzyckiego, damy wysokiej, chudej, mizernej i widocznie bardzo nerwowej.

Nareszcie drzwi się otwarły i weszła Zenobja z bratem. Zenobja była tak piękna, a w powolności ruchów i mowy tak rozkosznie poetyczna, że Roman, na nowo oczarowany, nie zwrócił już wcale uwagi na jej brata, nieco od niej starszego, hr. Witolda.

Roman bawił w Ośniałowie dni kilkanaście, a z każdą upływającą chwilą potężniał czar, wywierany na niego przez Zenobję. Chwilami przerażało go jej otoczenie, ale wnet przychodziły uspokajające refleksje.

— Ja ją stąd wyrwę, do Jurpola wywiozę, a nasze serdeczne powietrze podziała ożywczo. Gdybym ją tutaj zostawił i zaparł się swego uczucia, cóżby się z nią stało?

Państwo Szarzyccy poznali oczywiście odrazu intencje Romana, a plany świetnego związku w Wiedniu nie były zbyt pewne, bo myśl wydania córki za stepowego „magnata, jak Czarnoszyńskiego w Ośniałowie w braku innego tytułu nazywano, nie była im wcale wstrętną. Trzeciego dnia pobytu Romana mówiono już o tem otwarcie w rodzinie i jedna tylko Zenobja zdawała się wahać. Lękała się stepowej pustki.

— Tam inni ludzie być muszą—mówiła—półdzicy.

— Nie bój się — ozwał się ojciec— ja tego jurpolskiego królika namówię, aby tu u nas, nabył majątek. Jabym mu nawet Ośniałów sprzedał—dodał od niechcenia.

— Ten pan Roman — zauważył hr. Witold—wydaje mi się bardzo miękki, może nawet zanadto. Można z nim będzie zrobić, co się podoba.

Na tej uwadze, wiele obiecującej, zakończono naradę, a gdy wkrótce potem Roman z Ośniałowa wyjeżdżał, było już rzeczą pewną, że wróci, uryskawszy pozwolenie ojca, aby się formalnie o rękę Zenobji oświadczyć.

Pan Szarzycki żegnał go daleko uprzejmiej; przypomniał sobie nawet, że znał dawniej pana Marszałka i dorzucił dla niego parę komplementów. Pani Szarzycka uśmiechała się dość łaskawie.

Zonobja milczała zamyślona ale już przekonana zupełnie, że związek małżeński z Romanem jest nieuchronną i ostatecznie niezbyt przykrą koniecznością dla zabezpieczenia sobie losu i wygodnej przyszłości.

Hr. Witold podał na pożegnanie Romanowi całą rękę i znacząco uściskał, uśmiechając się dyplomatycznie.

Roman wyjeżdżał rozkochany namiętnie. W błękitnych oczach Zenobji widział on raj ziemski; w jej melancholijnym uśmiechu, w ruchach powolnych, a miękkich, w całym układzie, pełnym jakiejś gnuśności, niepozbawionej wdzięku, domyślał się skarbów słodyczy, łagodności idealnego rozmarzenia.

Pojechał wprost do ojca, który od czasu zdania administracji jurpolskiego majątku na syna, przebywał najczęściej w Julinie, niewielkiej swej posiadłości, w innych stronach, niedaleko Żytomierza. Posiadłość tę marszałek lubił bardzo i dla siebie wyłącznie zarezerwował; tam bowiem spędził pierwszą swą młodość i tam gospodarstwa się uczył. Teraz nazywał ją przztuliskiem na stare lata.

Wiedząc, że gorącem życzeniem marszałka było widzieć go co rychiej ustalonym, spodziewał się Roman, że nowina, jaką przywoził, niezmiernie ojca ucieszy.

Zdziwił się też niemało, gdy marszałek, dowiedziawszy się o wyborze, radości nie okazał; przeciwnie nawet zamyślił się posępnie, a wreszcie rzekł:

— Przeciw osobie nie mogę mieć nic. Wybór rodziny, z którą skojarzyć się zamierzasz, stosowny, chociaż fortuna więcej niż mierna, a pretensje miljonów by potrzebowały. Z domem Szarzyckich łączyły mię niegdyś dobre stosunki.

Wszakże jedno ci powiem: jest jakby pewien fatalizm, przywiązany do tej rodziny. Niegdyś bardzo świetna, nagle upadać zaczęła, straciła wszelkie znaczenie i trzyma się tylko dawnemi koligacjami. A co gorzej, że nietylko materjalnie upadła; pod względem moralnym i umysłowym upadek nie był ani mniej dotkliwym, ani mniej jaskrawym.

Przeniknął ją duch obcy. Niema teraz wśród tej rodziny ani charakterów dzielnych, ani hartu i siły woli, Mężczyźni słabi, jeżeli nie są źli; kobiety bierne.

Roman usta otworzył, chciał przerwać, ale marszałek gestem go powstrzymał.

— Pozwól rzekł.—Uczynisz, jak zechcesz, krępować cię nie myślę.

Roman pacałował ojca w rękę, milcząc. Marszałek przycisnął głowę jego do piersi, a w tym uścisku serce Romana, zmrożone nieco słowami ojca, roztajało nagle. Pochylił się do stóp starca.

— Ojcze—rzekł—błogosław!

Marszałek podniósł go, w objęcia schwycił.

Wkrótce potem Roman się ożenił.

Jakie było pożycie małżonków, nie wiedział nikt.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.